

Mimo że słynna powieść Henryka Sienkiewicza *Quo Vadis* zaczyna się od równie sławnego zdania:

Petroniusz obudził się zaledwie kolo pobudnia i jak zwykle, zmęczony bardzo (...), ten dzień rozpoczął się dla wielu bardzo wcześnie. Chociaż był dopiero kwiecień i mijala właśnie kolejna rocznica założenia Rzymu, sen uniemożliwiała zbytnia duchota. Poza tym Kwintus był okropnie zmęczony po wczorajszym suto zakrapianym przyjęciu, a gdy bolała go głowa, nigdy nie był w stanie zmruzzyć oka. Za dużo wina, za dużo ostro przyprawionych przysmaków pochodzących wprost z Aleksandrii. Jego przyjaciel Marek naprawdę wyprawił wczoraj niezwykłą ucztę. Byli przyjaciółmi od dzieciństwa, choć ich życiorysy bardzo się różniły. Kwintus zajmował się handlem tekstyliami, jego żywotowym celem było zostanie dostawcą tkanin dla samego Cezara. Marek robił karierę w wojsku. Kwintus zerkał na kompana, który leżał nieruchomo na ławie obok. Dał mu kukuśnicę w bok, aby się obudził, ale ten mruknął tylko coś niewyraźnie. Kwintus podniósł się więc i zaczął rozmyślać, co by tu zjeść na śniadanie. Chleb z serem i miodem? Kartagińską owsiankę? Resztki z wczoraj, obficie doprawione garem? W końcu zdecydował się na krótki poranny post, tym bardziej, że z ulicy dobiegał już gwar, dużo większy niż zwykle – Kwintus z wrodzoną sobie ciekawością postanowił wyjść poza mury swojego domu, aby dowiedzieć się, czym spowodowany był ten okropny zgiełk. Pewnie będą odczytywać nowe rozporządzenie senatu. Już od kilku dni wszyscy szepotali, że w związku z planowaną nową kampanią wojenną, podatki znowu pójdą w górę... A niech to szlag! Marka trzeba chyba jednak obudzić. Pobiegną razem na Forum, żeby posłuchać, co znowu wymyślił panowie w togach.

Pociąg do antyku

Idą. Jeden szybkim, marszowym krokiem; drugi, choć lepij zbudowany, z piękną sylwetką zawodowego żołnierza, wygląda na mocno zaspanego. Obserwując, jak wychodzą z uliczki z prawej strony placu, ubrani w krótkie tuniki. Wbrew pozorom, nie jesteśmy wcale gdzieś daleko w przeszłości. W kieszeni mam przecież telefon i kartę kredytową. Owszem, jest okropnie gorąco. Jedynym miejscem, gdzie można skryć się przed upałem, są schody świątyni Jowisza Najlepszego. Największego, wznoszącej się nieopodal miejsca, w którym odczytuje się dekrety i obwieszczenia. Od nadmianu słońca jest mi nieco niedobrze, mimo że nie zjadłam się dzisiaj *garem* – słonym i zapewne okropnie cuchnącym sosem ze sfermentowanych ryb, którego przed wielkimi używano podobnie jak dzisiejszego ketchupu. Obok mnie zasiada elegancki mężczyzna, krzyczący coś do swojej komórkę. Czy już wszystko mi się pomieszało przez ten upał? Krótkie tuniki obok iPhone'ów? Otóż nie. Nie wsiadłam do wehikulu czasu, tylko do zwykłego, rzymskiego metra linii A, które z Piazza di Spagna zawiozło mnie wprost do jednego z najświeższych studiów filmowych świata: Cinecittà. Po drodze do starożytnego Rzymu, obejrzałam jeszcze ulicę znaną z filmu *Gangi Nowego Jorku* i spędziłam kilka chwil w *borgo meliorale*, średniowiecznej osadzie, która w zależności od kaprysu filmowców zamienia się w *Asyż*, *Weronę* lub jedno z tokańskich miast, Gabriele Muccino kręci tu teraz swoją wersję *Romea i Julii*. Szkoło zastępuje plastik, a potężne budowle są puste w środku. Z zewnątrz wyglądają jednak imponująco i tak prawdziwie, że moje udo, wystające spod kusych spodenek, jest już czerwone od szczypania – co chwilę muszę się upewniać, czy nie doznałam pomieszania zmysłów.





Czy wiesz, że...

...na potrzeby serialu *Rzym* w 2003 roku zbudowano największą scenografię w dotychczasowej historii kinaematografii? Plan zdjęciowy rozciąga się na powierzczeni blisko pięciu aktów; oprócz tego ujęcia kręcono również w sześciu wielkich halach zdjęciowych. Zbudowana na potrzeby serialu makietą Forum Romanum jest repliką oryginalnego obiektu w skali 1:60.

Czy wiesz, że...

...wszystkie dekoracje tworzące plan filmowy serialu *Rzym*, które podziwiać można w Cinecittà, były malowane ręcznie?

Scorsese i Via Sacra

Wizyta w Cinecittà jest wspaniałą przygodą, bez względu na to, czy jesteście miłośnikami historii czy nie, czy interesuje Was archeologia i antyczne zabytki, czy też macie je w zupełnym poważaniu. Amatorzy srebrnego ekranu zapewne z przyjemnością zwiędzą ekspozycje w tutejszych pawilonach, podziwiając dekoracje wnętrza z różnych epok; piękne, ręcznie szyte kostiumy, niezliczoną ilość rekwizytów. Tęskniący za dalekimi wyprawami docenią chwile spędzone w łodzi podwodnej, odtworzonej w najdrobniejszych szczegółach. Miłośnicy włoskiego kina przysiądą na kilka minut, aby wziąć udział w projekcji jednego z filmów dokumentalnych – bezcenne jest usłyszeć, jak Martin Scorsese narzeka z przekąsem na włoski balagan i zamęt! Nie lada atrakcją jest nawet wizyta w teatrze, która w naszym nie przypomina klasycznej muzealnej ubłaski.



Czy wiesz, że...

...zarówno Lucjusz Vorenus, jak i Tytus Pullo – główni bohaterowie serialu *Rzym* – faktycznie żyli w czasach Juliusza Cezara? Ich imiona pojawiają się w kronikach opisujących wyprawę Cezara do Galii. Scenarzysta serialu dokonał jednak fabularyzacji ich życia, bowiem nie wiemy nic o ich prawdziwych losach.

Zdecydowanie największe wrażenie wywiera jednak ogromny plan filmowy serialu *Rzym*, emitowanego także w Polsce przez kanał HBO. To właśnie tu wydawało mi się, że zobaczyłam mężczyźn w tunikach, mimo że kolo mnie siedział pan w eleganckim garniturze. Scenografia sugerowała, z ogromną dbałością o detale, odwarza wygląd Wiecznego Miasta kilkadziesiąt lat przez narodzeniem Chrystusa, a dokładniej – w czasach Juliusza Cezara. Podczas zwiedzania możemy przejść się słynną rzymską Via Sacra, podziwiać Basilica Iulia, poznać się jak zwycięzcy wodzowie pod lukiem triumfalnym i poprosić o szczęście w miłości rzymskim Wenus w jej eleganckiej świątyni. Kilka kroków dalej czeka na nas brudna i gwarna budovala, czyli dziełnica biedoty, pedna kamienie ogrymaszowych, warsztatów rzemieślniczych i niebezpiecznych zaułków. Temny, świątynie, wille i kolumny wzniesiono z drewnianych paneli i nowoczesnego polistyrenu – tworzywa sztucznego, wykorzystywanego m.in. do

produkcji styropianu. Zadziwia kolorystyka budowli – wielu zwiedzających spodziewa się przecież reprodukcji miasta ze złota i białego marmuru, a nie intensywny czerwieni, zieleni, błękitu i ochry... Zaskoczeniem odkrywają, że stolica starożytnego świata przyobleczona była w krzykliwe barwy, które dziś sprawiają wrażenie co najmniej kiczowatych. Kolorowe fasady zdają się podkreślać to, co widzowie serialu *Rzym* pamiętają doskonale: chaos i okrucieństwo. Mieszkańcy ówczesnej *Urbs* stykali się z nimi na co dzień: zarówno ci wysoko urodzeni – Cezar i jemu podobni, jak i członkowie niższych klas społecznych – w filmie Lucjusz Vorenus i Tytus Pullo, w mojej wyobraźni – Kwintus i Marek. Rzym był ojczyzną senatorów i niewolników, bajeczny przepych sąsiadował tu ze skrajnym ubóstwem. Wszystkie te elementy doskonale odzwierciedla scenografia stworzona przez Josepha Benetta w samym sercu współczesnej włoskiej metropolii. Spacer po rozległym Forum i chwila refleksji w wąskich zaułkach

Czy wiesz, że...

... wielki włoski reżyser, Federico Fellini, zaprzeczył, w którym mieście na świecie najchętniej by zamieszkał, odpowiadając: *W Cinecittà.*

dostarczają emocji nie mniejszych, niż wizyta na prawdziwym rzymskim Palatynie, przy Panteonie czy pod Koloseum. Śmiałem nawet twierdzić, że większych – naszym oczom ukazuje się świat dokładnie taki, w jakim żyły postacie znane z kart historii. Poza tym, gdy będziemy wchodzić na teren ekspozycji, czeka nas jeszcze jedna niespodzianka. Jeśli przewodnik pozwoli, zatrzymamy się na moment i wzorem bohaterów z najsłynniejszych kinowych przebojów szepnijmy: *Good to see you again, old friend. Bring me fortune!* ('Dobrze znów cię widzieć, stary przyjacielu. Przynieś mi szczęście!'), łapiąc za palec u nogi pomnik Morsa, boga wojny. Jeśli wiecie, z którego filmu pochodzą te słowa, na pewno mnie zrozumiecie.

R *Zwiedzanie Cinecittà możliwe jest tylko z przewodnikiem. Odbywa się w grupach, w języku angielskim lub włoskim. Więcej informacji na stronie www.cinecittasinostra.it.*